

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska
Nr. 4.—Telefon w Redakcji i Administr. 448, w Drukarni 338
Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 2 popoł. Administracja
otwarta od godz. 9 do 5, w niedzielę i święta od g. 12 do 1.

PRENUMERATA miesięcznie 6500 mk.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz nonpar. przed tekstem 500
w tekście 600 mk., — za tekstem 300 mk.
W numerach świętecznych o 25% drożej.
Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczęd. Nr. 80187.

Wileński Prywatny Bank Handlowy w Wilnie ODDZIAŁ W WILEJCE POWIATOWEJ

ul. Pohulańska Nr. 1.

—) Załatwia wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości. (—

WILEŃSKA POMOC SZKOLNA

Sp-ka z ogr. odpow.)-(UL. BISKUPIA 12, tel. 623.

Otrzymała duży transport laboratoryjnego szkła zagranicznego i odczynników chemicznych.)-(Do sprzedania skrzynie.

Polska Placówka

Nowootworzony sklep Bazanowskiego
ul. Wielka 63 (obok jatek) poleca:
herbatę, kawę, kakao wszystkich firm.



Ks. Antoni Zimnoch

opatrzony św Sakramentami zmarł dnia 30-go stycznia w wieku lat 87.

Eksportacja zwłok z „Betanji“ (ul. Konarskiego 13) na cmentarz po-Bernardyński odbędzie się w sobotę o godz. 3-iej.

Bezczelność litewska.

WARSZAWA, 1. II. (Tel. wł.). Powstańcy kłajpedzcy nie tylko odrzucili żądanie Ententy opuszczenia miasta ale zażądali cofnięcia aljanckich wojsk, grożąc w przeciwnym razie konfliktem.

Departament Kresów Wschodnich.

WARSZAWA, 1. II. (Tel. wł.). Celem ulepszenia administracji powstał projekt utworzenia departamentu Kresów Wschodnich przy prezydium ministrów.

Z Zagłębia Ruhry.

LONDYN, 31-I. (A. W.) „Daily Mail“ donosi z Paryża, że we wtorek wieczorem p. Poincare odbył dłuższą konferencję z p. Balfourem, oświadczając, że Francja okupować będzie Zagłębie Ruhr dopóki nie uzyska pewności, że Niemcy wypełnią zobowiązania.

WIEDEN, 31-I. (A. W.) „Neue Fraie Presse“ potwierdza wieść, że sytuacja w Zagłębiu Ruhr zaostrza się. We wtorek po południu prezydent niemieckiego zarządu kolejowego i jego zastępca zostali aresztowani. Budynek Dyrekcji Kolejowej otoczony jest wojskiem. Skutkiem strajku urzędników poczty w Essen, Berlin nie otrzymał wczoraj ztamtąd żadnych wiadomości.

BERLIN, 31-I. (A. W.) Wiadomości nadsyłane przez korespondentów nie-

mieckich z Zagłębia Ruhry coraz mniej wyrażają nadziei na zwycięstwo. „Vossische Zeitung“ donosi z Essen, że obecnie panujący tam patriotyczny nastrój utrzyma się tylko w razie o ile rząd dostarczy robotnikom dużej ilości pieniędzy i żywności.

DUSSELDORF, 31-I. (A. W.) Syndykat górników odrzucił propozycję strajku generalnego.

BERLIN, 31-I. (A. W.) Donoszą z Paryża, że rządy francuski i belgijski mają wystosować do rządu niemieckiego krótkoterminowe ultimatum żądające cofnięcia zarządzeń wydanych urzędnikom niemieckim, a zalecających nieposłuszeństwo franko-belgijskiej misji ekonomicznej. W razie odmowy stosowane będą środki przymusowe.

Sprawa gdańska.

PARYŻ, (Pat). Na wtorkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów przyjęto do zatwierdzającej wiadomości dwie umowy pojednawcze podpisane w Paryżu między przedstawicielami Polski i Gdańska. Pierwsza dotyczy sprawy reprezentowania Gdańska na konferencjach z udziałem Polski i Gdańska — Polska będzie starała się uzyskać dla Gdańska samodzielny głos niezależnie od głosu przysługującego Polsce. W tym wypadku Polska będzie mianowała delegata gdańskiego, Gdańsk zaś ze swej strony będzie mógł wyznaczać osobę, która wejdzie w skład osób towarzyszących delegatowi polskiemu. Umowa powyższa daje zadośćuczynienie tezie rządu polskiego, przeciwko tezie Gdańska, zmierzającej do uznania prawa Gdańska

do zupełnie odrębnej reprezentacji. Druga umowa dotyczy kompetencji Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej w zakresie oficjalnego przyjmowania flot cudzoziemskich w Gdańsku. Umowa ta unieważnia decyzję Hackinga ustalając następującą zasadę: W wypadku wizyty floty cudzoziemskiej w Gdańsku komendanci okrętów pierwszą wizytę złożą senatorowi, który ich powita imieniem Gdańska. Polski komisarz generalny będzie miał prawo przyjąć oficjalnie komendantów i powitać ich imieniem rządu polskiego. Polska upoważniona jest nadal do prowadzenia całej korespondencji dyplomatycznej i podejmowania wszelkich zarządzeń w związku z tego rodzaju wizytami.

Mocą uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z dnia 28. I r. b.

Spółka Akcyjna

„Kresowe Towarzystwo Rybne“

podwyższa dotychczasowy kapitał akcyjny z mk. 30 000 000 do wysokości

Mkp. 70.000.000

przez wydanie 8.000 sztuk akcji II emisji po Mk. 5.000 nominalnie na warunkach następujących:

1. Pierwszeństwo do nabywania akcji II emisji przysługuje posiadaczom akcji I emisji po cenie Mk. 7.500, za nom. Mk. 5.000 na każdą posiadaną akcję I emisji.

2. Przysługujące posiadaczom akcji wyżej prawo dokupu akcji winni akcjonariusze wykonać najpóźniej 15 lutego 1923 roku włącznie, przedstawiając posiadane akcje poprzedniej emisji do ostemplowania, oraz wpłacając jednocześnie należność za nowe akcje.

3. Akcje nie wykupione przez danych akcjonariuszów w oznaczonym czasie Kresowe Towarzystwo Rybne przydzieli nowym akcjonariuszom po cenie Mk. 12.500 za każdą akcję.

4. Z pobieranej przez Kresowe Towarzystwo Rybne ceny emisyjnej przeznacza się Mk. 5.000 na kapitał zakładowy, resztę zaś, po potrąceniu kosztów emisji, na kapitał zasobowy.

5. Pod względem udziałów w zyskach i praw przysługujących akcjonariuszom, akcje nowej emisji będą zrównane z akcjami emisji I z prawem na dywidendę roku operacyjnego.

Zgłoszenia prawa dokupu, oraz zapisy nowych akcjonariuszów przyjmuje:

Kresowe Towarzystwo Rybne, Sp. Aks. Wilno, Jagiellońska 3—2.

Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy, Wilno, Mickiewicza 17.

Oddział Banku „ „ „ Warzawa, Ossolińskich 1.

Kresowe Towarzystwo Rybne.

Wilno, Luty 1923 rok.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy Sz. przeniumeratorów o wnoszenie przedpłaty za m. Luty 1923 r. i tych co już wnieśli o dopłaty zwwyżki, gdyż od Lutego cena uległa zmianie.

Warunki przeniumeraty:

W Wilnie i na prowincji miesięcznie — Mk. 6500.

Za granicą: Do Ameryki 1 dolara, do innych państw 10 franków francuskich w markach polskich podług kursu.

Administracja.

Stracenie Niewiadomskiego.

W przeddzień egzekucji.

Eligjusz Niewiadomski poranek ostatniego całego dnia życia spędził sam.

Około godziny 11-tej przybyła do niego rodzina, uzyskawszy pozwolenie władz. Było razem 16 osób, z którymi widział się i rozmawiał między godziną 11-tą a 1-szą po południu. W czasie wszystkich rozmów był zupełnie spokojny, nawet pogodny, dla każdego z członków rodziny miał jakieś słowo serdeczne i jakieś życzenie.

Po południu o godzinie 4-tej odwiedził Niewiadomskiego obrońca jego mecenas Kijeński, który rozmawiał z nim przeszło półtorej godziny.

W ciągu tej rozmowy Eligjusz Niewiadomski wyraził życzenie uzyskania zaraz pociechy religijnej. Wedle przepisów mógłby skazany na śmierć przyjąć pociechę religijną rano tuż przed wykonaniem wyroku. Jednakowoż Niewiadomski pragnął już wcześniej i swobodniej zetknąć się z duchownym i mówił, że chciałby, aby mogło to się stać jaknajprędzej, tak aby potem mógł jeszcze zasnąć i odpocząć przed jutrzejszym ranem.

Ksiądz przybył na Cytadelę koło godziny 7-ej i był u Niewiadomskiego około 2 godzin.

Potem Eligjusz Niewiadomski pozostał znowu sam.

Ostatnie chwile.

Ostatnią noc przed wykonaniem wyroku spędził Niewiadomski zupełnie spokojnie. O godz. 9 wiecz. ułożył się do snu i spał do godz. 5 rano, gdyż wtedy zbudziła go straż więzienna. Przed 6 już był ubrany.

O godz. 5.30 przybył do Cytadeli delegowany przez władzę kościelną gwardjan klasztoru Ojców Kapucynów, ks. Benjamin Zontak, bezpośrednio potem lekarz wojskowy, kap. Stanisław Piekielekiewicz.

Przed godz. 6 przybyli do Cytadeli w 2 samochodach: podprokurator Czesław Michałowski, obrońca mec. Kijeński, sekretarz sądu, Tomasz Byliński i zastępca komendanta policji p. Charlemagne.

O godz. 6 wszedł do celi podprokurator z sekretarzem i stwierdził personalje skazańca, zapytując go o imię, nazwisko, wiek i t. d.

Następnie rozmawiał z Niewiadomskim przez czas dłuższy obrońca mec. Kijeński.

Zapytany po wyjściu z celi jak się czuje Niewiadomski, odpowiedział p. Kijeński, że o ile Niewiadomski dotychczas zawsze był pełen pogody i równowagi, to dziś nawet żartował. Niewiadomski powiedział mec. Kijeńskiemu, że ostatnią książką, którą czytał była „Legenda o Piłsudskim” Jana Lipeckiego.

Spowiedź i komunię przyjął Niewiadomski wieczorem o 6.

Po wyjściu obrońcy wszedł do celi ks. Zontak z krzyżem, udzielając skazańcowi pociechy religijnej, którą ten przyjął z wielką serdecznością i wdzięcznością.

W parę minut po g. 6 m. 30 wyruszył z aresztu samochód wojskowy z Niewiadomskim otoczonym przez straż wojskową. Za nim pojechali w samochodach: podprokurator, sekretarz, obrońca i przedstawiciele władz.

Samochód wojskowy, w którym wiozono Niewiadomskiego psuł się w drodze kilka razy, tak że musiano go zatrzymywać, w końcu ostatnie kilkadziesiąt kroków przeszedł Niewiadomski pieszo pewnym i spokojnym krokiem. Do trzymających go pod rękę oficerów zwrócił się z prośbą ażeby go nie trzymali ponieważ ludzie mogliby pomyśleć, że potrzebuje podtrzymywania.

Egzekucja.

Do wykonania wyroku była wydelegowana kompanja szkolna 31 pułku strzelców kaniowskich w liczbie prze-

szło stu ludzi pod komendą kap. Kazimierza Micińskiego.

Po przybyciu na plac egzekucji kompanja ustawiła się w czworobok, w pośrodku niedaleko od słupka przystanął Niewiadomski, w pobliżu prokurator, sekretarz, obrońca, jako też delegowany do stracenia kap. Rogowski, kap. Hlonkisz i por. Sobczyk.

Podprokurator Michałowski, który wczoraj zjeżdżał obejrzeć miejsce egzekucji, wybrał miejsce inne, od tego, na którym traci się zwykle bandytów i kazał ustawić zupełnie nowe słupki.

Po uformowaniu się czworoboku sekretarz sądu odczytał sentencję wyroku, poczem do skazańca przystąpił ks. Zontak z krzyżem. Niewiadomski ucałował krzyż i został pobłogosławiony przez duchownego, a następnie głosem miarowym i spokojnym wypowiedział jeszcze parę słów.

Bezpośrednio potem przystąpił komendant kompanji z wyznaczonymi do egzekucji 6 żołnierzami. Żołnierze ci ustawili się w odległości 6 kroków od słupka.

Jeden z żołnierzy podszedł do Niewiadomskiego, aby mu oczy chusteczką przewiązać.

Lecz Niewiadomski powiedział:

— Nie zawiązujcie mi oczu i nie przywiązujcie do słupka.

Następnie zwrócił się do żołnierzy, którzy mieli go rozstrzelać:

— Proszę, aby mierzono mi w głowę, ja stanę wam wygodnie.

Stanąwszy u słupka, zdjął płaszcz i kapelusz i rzucił je obok na ziemię. Poczem wyprostował się, a wyraz pogodny nie schodził mu z twarzy. Do ust podniósł kwiaty, otrzymane od rodziny.

W tej chwili padła komenda i zabrzmiała salwa. Niewiadomski runął na ziemię, twarzą na kwiaty. Lekarz wojskowy stwierdził śmierć natychmiastową przez strzaskanie głowy.

Przyszli grabarze wojskowi. Przynieśli trumnę dotychczas ukrytą, ułożyli w niej zwłoki, a na piersiach położyli mu kwiaty, które trzymał w ręku.

Trumnę pochowano w prowizorycznym dole.

Według zebranych informacji władze sądowe i administracyjne zgodziły się na oddanie zwłok rodzinie celem pochowania na cmentarzu.

Ostatnie życzenie zmarłego.

Niewiadomski pozostawił w notatkach swoich następujące życzenie do rodziny:

„Kiedy wam oddadzą zwłoki, to proszę by trumny nie otwierano, tylko zamknięto ją w drugiej, dużej. Karawan jeśli ma być użyty (a pewno musi być użyty bo za daleko na tragi) niech będzie skromny. Nie lubię się wdrapywać na wyniosłe miejsca. Chciałbym utrzymać ten styl. Piękno będzie w czem innym, niż w karawanie. To jest bliźni”.
Wedle wiadomości, otrzymanych od władz sądowych, rodzina zmarłego otrzymała ciało w najbliższym czasie celem pochowania go na cmentarzu.

Konfiskata.

„Gazeta Poranna”, która wydała nadzwyczajny dodatek ze sprawozdania z egzekucji została skonfiskowana za przytoczenie ostatnich słów Niewiadomskiego o Piłsudskim.

Opowiadanie świadka naocznego.

„Gaz. Warsz.” podaje następujący opis świadka naocznego:

Godzina szósta rano. Jeszcze nieco ciemnowo. Mroźno. Po śniegu obok Cytadeli snują się ludzie, niby czarne poruszające się plamy. Wał otoczony silnym kordonem żandarmerji pieszej. Na dole, na miejscu, gdzie niezadługo ma się odbyć egzekucja, czworokątem stoi kompanja żołnierzy. Na wałach szmer i pomruk tumu,

przeważnie robotniczego, który przybył do fortów Cytadeli, jednak nie był tam na razie wpuszczony przez silnie obstawione u bram warty.

Na stokach Cytadeli, tuż obok ustawionej czworobokiem kompanji egzekucyjnej, stoją dwa słupki. Jeden po lewej stronie mostku, przy którym rozstrzeluje się zazwyczaj zwykłych zbrodniarzy i o kilka kroków szereg mogiłek rozstrzelanych. Po prawej, naprzeciwko starej i jedynej tu wierzyby, u stóp płynącego strumyka postawiono drugi słupek, u którego za chwilę ma nastąpić stracenie. Zaraz po 7-ej godzinie z poza murów cytadeli ukazał się liczny oddział wojskowy, eskortujący skazanego, który idzie nadpodziw śmiało, spokojnie, bodajże energicznie. Tuż obok skazanego postępuje ksiądz kapucyn, o. Benjamin, prokurator, doktor i obrońca skazanego, p. Kijeński. Prokurator w skróceniu odczytuje wyrok. Niewiadomski słucha go spokojnie.

Następnie na dany znak również spokojnie, stanowczym krokiem skazany podchodzi do słupa. Zrzuca z siebie popielate jesienne palto, potem bluzę, zdejmując okulary, trzymając w ręce białe i ponsowe róże, przyniesione poprzednio przez rodzinę. Podchodzą doń, aby mu zawiązać oczy, ale skazany żąda, aby mu oczu nie zawiązywano. Zwraca się następnie do ustawionych przeciwko sobie z karabinami żołnierzy, prosząc ich aby mierzyli wszyscy w głowę. „Ja wam stanę do celu wygodnie”, potem całuje róże i oddaje je z prośbą, aby je wręczono rodzinie. Następnie podnosząc rękę w stronę żołnierzy i świadków wygłosił kilka głośnych i dobitnych słów pożegnania.

W tym momencie następuje rozkaz oficera egzekucyjnego, z 31-go pułku piechoty, rozlegają się strzały i Niewiadomski odrazu pada u słupa zniechęceni. Zegarek pokazuje godz. 7-mą min. 19 rano. Następuje cisza. Na twarzach wszystkich obecnych maluje się wzruszenie. Zwłoki Niewiadomskiego leżą jeszcze kilka minut u słupa, pomimo, że obecny doktor skonstatował momentalny zgon. Dwaj żołnierze przynoszą prostą trumnę i składają w nią zwłoki. Ksiądz kapucyn, mecenas Kijeński i dwaj stryjeczni bracia Niewiadomskiego: Roman i Jan, których dopiero po spełnionym fakcie z za bramy wpuszczono, stoją pochyleni w milczeniu. Pod murem Cytadeli, widokiem swym przypominającym jakby plamy suto rozlanej wszerej i zdłuż krwi w sąsiedztwie jedynej maleńkiej jodełki widnieje dość głęboki dół, dokąd trumnę składają czterej żołnierze.

Warty egzekucyjne zwalnają się i liczne szeregi publiczności ciągną z pielgrzymką do słupa i świeżo usypanej mogiły.

Ś. † p.

Eligjusz Niewiadomski.

„Gaz. Warsz.” podaje w odcinku feljton Z. Wasilewskiego, poświęcony pamięci E. Niewiadomskiego

Autor zaznacza, że „wyrok pozbawił ś. p. Niewiadomskiego życia fizycznego — pozostaje życie duchowe, które nie kończy się ze śmiercią”. To życie duchowe, raczej spuścizna jego, należy do społeczeństwa, które bliżej poznać je winne:

Eligjusz Niewiadomski, syn b. urzędnika b. mennicy warszawskiej Wincentego i Julji z Wernerów, urodził się w Warszawie, 1 grudnia 1869 r.

W r. 1887 ukończył szkołę realną w Warszawie na wydziale matematycznym (czasu Apuchtina).

W r. 1894 ukończył akademię sztuk pięknych w Petersburgu ze złotym medalem za obraz „Centaury”.

W latach 1894 — 1896 pracował piórem i piórem w Paryżu.

Po powrocie do kraju i po zwiedzeniu Tatr opracował mapę Tatr. W tym samym czasie wydał atlas do dziejów Polski.

W r. 1897 otrzymał posadę profesora rysunku na politechnice warszawskiej i ożenił się z p. Marją de Tilly.

W r. 1901 został aresztowany za należenie do Ligi narodowej. Po czteromiesięcznym pobycie w cytadeli utracił posadę na politechnice. Pracował nad teorią i historią sztuki i utrzymywał się z lekcji i wykładów prywatnych. Dla studjów wyjeżdżał parokrotnie zagranicę.

W r. 1910 robił witraże i malował kościół w Koninie.

Lata wojny przebywał w Warszawie, należąc od początku do organizacji obywatelskich i wykładając w szkołach historję powszechną.

W r. 1918 powierzono mu kierownictwo wydziału malarstwa i rzeźby w ministerjum kultury i sztuki.

W r. 1920 podczas najazdu bolszewickiego pracował w biurze defensywy, a następnie, przewyciężywszy przeszkody z powodu wieku, wstąpił jako szeregowiec do 5-go pułku piechoty legionów polskich.

W r. 1921 otrzymał na własne żądanie dymisję w ministerjum kultury i sztuki. Powrócił do pracy w szkolnictwie prywatnym i zaczął wykończać poważne dzieła z dziedziny sztuki, pozostające dotychczas w rękopisie.

Pozostawił żonę i dwoje dzieci już dorosłych, córkę i syna. Oprócz wyżej wspomnianego Atlasu do dziejów Polski ś. p. Niewiadomski wydał prace: „Program i metoda nauki rysunków w średnich i wyższych szkołach techniczno-mechanicznych”, „Potrzeby artystyczne Warszawy wobec przewidywanych zmian politycznych”, „Tow. Zachęty Sztuk Pięknych a potrzeby naszej sztuki”.

Na stanowisku referenta w Min. Kultury i Sztuki bardzo gorliwie opiekował się szkołami artystycznymi. Ustąpienie jego z ministerjum nastąpiło z tego powodu, że nie widział dostatecznego poparcia ze strony rządu.

Człowiek prawy, ideowy, wrażliwy, ale surowy względem siebie i ofiarny. Tak oceniali go świadkowie na procesie.

Dla charakterystyki przytoczmy urywek listu jego, tak bardzo przypominającego naukę Mickiewicza:

„To, na co patrzę oczy nasze, nie jest jeszcze Polską. Nie o takiej śniły wielkie serca poetów naszych, nie za taką cierpiał, walczyły i ginęły pokolenia.

„Polskę prawdziwą trzeba dopiero zdobyć i zbudować. W walce o nią niech się hartuje duch pokolenia. Od udziału w tej walce nie uwalnia nikogo ani wiek, ani stanowisko społeczne, ani przynależność lub nieprzynależność do partji.

„W czynach, z mocy ducha płynących, utajona jest potęga straszliwa. Słowa są potrzebne, ale nie trzeba ich przeceniać. Zwycięża ostatecznie czyn twórczy, albo świadoma siebie i celu ofiara.

„Wszyscy jesteście do niej zdolni, tylko nie znamy siebie. Nie wiemy, jakie siły drzemią w nas utajone i jak je łatwo wyzwolić. Duch polski zawiera w sobie skarby nieznanne i nieoprzebrane.

„Niech nie marnieją. Każdy z nas ma w sobie wielkie i nieznanne „Ja”. Niech z wiarą wstępuje w głąb i szuka własnej mocy.

„Idea narodowa” żeby zwyciężać, musi być wielka. Wielką będzie o tyle, o ile mieścić ją będą wielkie serca”.

Autor wspomnienia pośmiertnego przytoczywszy słowa powyższe słuszną kończy uwagę:

„Dziecko polskie, które za lat sto czytać będzie te słowa, z trudem pojmie prawdę historyczną, że człowiek tych poglądów, uczuć i cech charakteru został stracony we własnej ojczyźnie z wolą jej państwa i z jego własną.

Na tem właśnie tragizm polega”.

WYSZŁA Z DRUKU

KSIEGA ADRESOWA

m. Wilna na 1923 rok.

(Kalend. Wil. Informacyjny).

Cena Mk. 2000. — (Do nabycia wszędzie).

Nowy eksperyment.

Warszawa, 30 stycznia

W swoim expose, wygłoszonym w Sejmie, premier Sikorski zapewniał Izbę, iż jest najbardziej stanowczym przeciwnikiem wszelkich eksperymentów; jeszcze silniej podkreślił to w Senacie i za te słowa otrzymała zastępowane oklaski, albowiem społeczeństwo ciągle żyje w fazie eksperymentowania, które już zdołało się dostatecznie wszystkim naprzykrzyć, i marzy o okresie, kiedy nareszcie zakończą się czasy nowinek i nowatorstwa.

Nie wiem, czy słowa u premiera Sikorskiego służą jedynie po to, by odkryły myśl i właściwe intencje i czyny, ale ma się wrażenie, że premier pomimo potępienia eksperymentatorstwa sam je uprawia.

Wbrew bowiem starej jak świat prawdzie, iż przeciw większości rządzić nie można, że rząd musi się opierać na trwałej podstawie, rząd generała Sikorskiego większości nie posiada, co więcej stronnictwa, które zawotały mu zaufanie po expose żywią doń bardzo poważne zastrzeżenia.

Trzeba bowiem pamiętać, że w Izbie nie było ani jednego stronnictwa, któreby bez zastrzeżeń opowiedziało się za rządem p. Sikorskiego.

Leader socjalistów p. Barlicki w Izbie wygłosił wielką mowę przeciwko nacjonalizmowi, ale o rządzie samym nic nie mówił. Za to „Robotnik“ powitał rząd bardzo serdecznie i wyraził mu swe uznanie; nic dziwnego wszak ten rząd wysyła okólniki, forytujące lewicę.

P. Thugutt, którego przemówienie znalazło nader przychylną ocenę u konserwatystów z krakowskiego Czasu, nazwał rząd Sikorskiego złem koniecznym. W organie partyjnym Wyzwoleniu, jeden z najwybitniejszych włóścian tej grupy, p. Stolarski, oświadczył wręcz, iż Wyzwolenie wspólnie z piastowcami pracować nie może.

P. Witos w swej deklaracji zgłosił wprawdzie wniosek o przyjęcie do wiadomości expose rządowego, a toli zaznaczył, że klub jego bacznie się będzie przyglądał, jak program rządowy będzie realizowany i od tego uzależnia dalsze ustosunkowanie do rządu. Organy partyjne ludowców, zarówno Piast jak i Wola ludu otwarcie występują przeciwko jakiegokolwiek współdziałaniu z mniejszościami narodowymi i nie mniej otwarcie zapowiadają, iż utworzenie

rządu razem z lewicą nie ma żadnych widoków.

P. Wachowiak imieniem Narodowej Partii Robotniczej z wielkiem ukontentowaniem powitał wystąpienie premiera, ale Sprawa Robotnicza, będąca tej partii wyrazem, wystąpiła przeciwko współdziałaniu z socjalistami jako czynnikami narodowymi. Oczywiście odrzuca również stanowczo współpracę z mniejszościami narodowymi, szczególnie z żydami i Niemcami.

Któż tedy pozostaje bez żadnych zastrzeżeń z lewicy polskiej po stronie p. Sikorskiego? Czterogłowa grupa radykałów pana Okonia!

Mniejszości narodowe? Te tak samo są niepewne.

Żydzi rozbili się podczas głosowania. Ferment w ich klubie przeciwko p. Sikorskiemu jest bardzo znaczny. Żydzi galicyjscy, dawni koledzy uniwersyteccy premiera, jak i on Lwowianie, z patryjotyzmu lokalnego są za rządem, gdy żydzi z Królestwa, radziby kategorycznie przejść do opozycji.

Niemcy poparli p. Sikorskiego: któż jednak jest pewnym ich dalszego poparcia?

Białorusini i Ukraińcy oddali swe głosy także za rządem. Ale już teraz żądają za to ekwiwalentu: w komisji skarbowo-budżetowej ukraińiec Wasyńczuk domagał się zapłaty za swe głosy w formie natychmiastowego utworzenia seminarjum i gimnazjum ukraińskiego w Łucku, uzależniając od spełnienia tego postulatu dalsze poparcie rządu. Zupełnie analogicznie będą postępowali Białorusini.

Wszędzie warunki i uzależnienia. Znikąd zdecydowanej, stanowczej większości.

Jakżeż w takiej sytuacji można marzyć o jakimkolwiek przeprowadzeniu swego programu? Głośne, najgłośniejsze nawet opowiadania o „naprawie Rzeczypospolitej“ są pustymi jeno słowami, o ile nie mają warunków realizacji.

Tych warunków rząd p. Sikorskiego nie ma. Dlatego podejmuje on wielki eksperyment reform bez poparcia w Sejmie.

Rezultat tych eksperymentów będzie taki sam, jak wszystkich dotychczasowych eksperymentów, dokonywanych w Polsce: będzie Polskę drogą kosztował i do niczego nie doprowadzi.

Hier. Wierz.

Nieprodukcyjni?

Mniejsza o to, gdzie to było, dość tego, że się odbyło, a odbyło się w ten sposób: W jakimś tam kółku niedoszłych prawników, pewien, mocno obiecujący, młodzieniec na pytanie przez kogoś rzucone, jaki stan w społeczeństwie jest produkcyjny, a jaki nie, wypalił jak z procy: nieprodukcyjnym jest stan duchowny.

Na ustach kilku kolegów obecnych zjawił się grymas niesmaczny, jeden zrobił, jak mówią, wielkie oczy, a było paru takich, którzy nie mieli własnego jeszcze zdania w tej materji, lecz na wszelki wypadek zapragnęli bardzo, ażeby ktoś z księży ten na siebie wyrok usłyszał.

Właśnie miałem to szczęście, czy nieszczęście, że do mnie dotarły te groźne słowa przyszłego prawnika: stan duchowny — nieprodukcyjny.

Przez chwilę, jak obuchem rażony, myślałem: ha, skoro tak zdecydowała najnowsza nauka prawa, trzeba na stare lata wybrać zawód, w którym swą dotychczasową nieprodukcyjność będę mógł społeczeństwu wynagrodzić. Przemysliwałem dalej, jak się do tego zabrać.

Na moje szczęście w bibliotece gwarzyli poważni, starzy moi przyjaciele, więc, nie folgując wahaniem, udałem się do nich.

Gdym opowiedział me zmartwie-

nie, miny ich olimpijsko spokojne, a nawet pocziwie nieco uśmiechnięte zdawały się mówić do mnie: księżę byłeś prefektem tyle lat, obcowaleś z młodzieżą długo, czyż ci to po raz pierwszy zdarzyło się słuchać paradoksów, co się wylegają właśnie w głowach nie wyławianych nauką i czy który z tych młodzieniaszków z kądną chłopców dobrych, wytrwał w swych poglądach szkolnych do wieku dojrzałego, nie mówię już o latach jubilat, czy który z nich tak jak my godzinami przesiaduje w bibliotece i gwarzy z dziejami świata?

Słuchałem znacznie pocieszony. Wtem wstał prof. Zmigrodzki, a jako znawca historii sztuki, w te do mnie odezwał się słowa: od początku chrystjanizmu, głównym czynnikiem cywilizacji na owe czasy było duchowieństwo — w stanie duchownym skupiało się naówczas wszystko, co dotyczy religji, oświaty, uprawy roli, zarządu krajem w ogólności, a w końcu polityki zewnętrznej państwa. Do wyjątku należały imiona świeckich ludzi. Prof. Sokołowski dorzucił: „ubogi i przesładowany szukał w warownych murach klasztorów bezpieczeństwa, bogactwem rozczarowany składał majątek u stóp ołtarza, i tam szukał spokoju i wytchnienia, święci zapalałi do ofiar dla ojczyzny i kościoła“. Powstał też autor „Włóściaństwa u nas i gdzieindziej“, znany szeroko A. Przy-

borowski i w ten sposób dalej ciągnął: „W dobrach klasztornych lub kościelnych sędzia był zawsze na miejscu, sąd odbywał się szybko i podróż nie kosztowała, to też kmieć książe z zazdrością spoglądał na swego brata, osiadłego na gruntach klasztornych i jak tylko okazała się ku temu sposobność, ochoczko przechodził na ziemie duchowne. Nie dziw więc, że w w. XII i XIII, kiedy pół Polski jeszcze głuchą stoi pustką lub czerni się nieprzebytymi borami, ziemie skupione koło klasztorów, roją się ludnością i brzmia dokoła skrzętną, zapobiegliwą zwykle doskonale organizowaną pracą“.

A stary Humboldt na te słowa zawołał:

„Sprawiedliwość wymaga, aby z wdzięcznością zawsze wspominać o szlachetnych i mężnych usiłowaniach, które czyniło duchowieństwo w obrobie praw przyrodzonych człowieka zarówno w pierwszych wiekach chrześcijaństwa jak i schyłku wieków średnich“.

Wtrącił się też do tej szanownej dyskusji i nasz znany zaszczytnie historyk Korzon i w ten sposób jako autor „Wewnętrznych dziejów Polski“ — prawił: „Duchowieństwo oprócz posług religijnych pełniło też w społeczeństwie czynności stanu uczonego... A w tej obfitej, rozmaitej, rzecz można, bogatej produkcji umysłowej, duchowieństwo ma udział poważny. Z niego wyszła bodaj większa część znakomitych autorów: Krasicki, Naruszewicz, Kołłątaj, Staszyc, Wyrwicz, Świątkowski, Skrzetuski, Piramowicz, Osifski, Popławski, Strojnowski, Ossowski... prace naukowe, literackie i polityczne tych księży wystarczają do zapewnienia duchowieństwu polskiemu aż do końca XVIII w. tytułów stanu uczonego. Niezapomnijmy przytem, że i po zniesieniu Jezuitów duchowieństwo utrzymywało mnóstwo szkół, zajmowało mnóstwo katedr i w zakładach Komisji Edukacyjnej i w obcych uniwersytetach... Pod względem ekonomicznym przyznać należy, iż duchowieństwo użytkowało z nadanych mu dóbr lepiej, z mniejszą dla kraju szkodą, a większym pożytkiem niż szlachta“.

Gdy kończył te wywody sędziwy historyk Korzon, wszedł do księżnicy nasz zacy, kochany prof. Koneczny, a dowiedziawszy się o co chodzi, rozwinął swą książkę „Logos i Etos“ i czytał na głos te słowa: „Słusznie mówi się o kościele, że wychował narody europejskie i tylko kapłani zajmowali się nauką, a ponieważ minęły długie wieki, zanim świeccy poszli za ich przykładem, nie mogła się żadna doniosła sprawa obejść bez osoby duchownej. Oni tylko umieli spisywać dokumenty, oni tylko posiadali swoje prawo spisane (kanony), oni tylko mieli znajomość obcych narodów i stosunków na szerokim świecie, im zawdzięczamy ulepszone narzędzia rolnicze, rzemieślnicze i naukowe tylko wśród nich znajdowali się budowniczo wie, inżynierowie i t. d. Benedyktyni zajmowali się sporządzaniem ksiąg, rolnictwem, uprawą winnej latorośli, ciesiołką i stolarką. Cystersi głównie budownictwem i rolnictwem, uszlachetniali odmiany zbóż i pierwsi wprowadzili pług żelazny. Norbertanie byli najrzęczniejszymi rzemieślnikami do stawiania mostów, byli na zachodzie benedyktyńscy „pontifesi“, do pielęgnowania chorych „duchacy“ i t. d. Każda gałąź życia niosła swych zakonników“.

Dość, dość, profesorze kochany, zaczęli wołać koledzy profesorowie i amatorzy, niech ci nasi młodzieniaszkowie od prawa, czy literatury, czy medycyny mniej tańczą, biegają i białamucą, a więcej z nami obcuje, a wtedy ogólniej wypowiadać się będą, ażeby nie strzelać baków naukowo-histerycznych. Ucisnąłem dłoń tych zacnych pełnych nauki ludzi świeckich, a przy wyjściu z biblioteki oczy me padły na „La Revue“ w r. 1910 i trzeba trafił odchyliłem przez prostą ciekawość karty i trafiłem tam na sło-

wa Henryka Poincare, które mam mocną pokusę tu przytoczyć.

„Niekórzy ludzie zwracają sobie głowę jakąś myślą nie dla tego iż jest słuszną, ale dla tego, że jest modną, są to straszliwi niszczyciele ale nie niędrey. Wiedza ożywiona rzeczywicie duchem eksperymentalnym szanuje przeszłość i jest przeciwieństwem owego snobizmu naukowego, którym tak łatwo daje się uwodzić nowość. Najlepszym środkiem przeciw wiedzy połowicznej jest więcej wiedzy“.

Ten mię zupełnie rozbroił, czułem, że mogę śmiało iść na miasto, już jako element produkcyjny w społeczeństwie mojem. Boję się tylko, ażebym, kiedy spotkam białą czapkę, nie zawołał: więcej wiedzy.

X. S. M.

CH-JE-NA.

W ostatnim zeszycie „Myśli Narodowej“ pisze pan Zygmunt Wasilewski:

Prasa lewicowa wraz z natchnieniem politycznym bierze od żydów żargon dziennikarski, nawet ortografję. Żydzi, traktujący Polskę państwem jako towarzystwo akcyjne, nie mają poczucia Polski historycznej, tem mniej mogą mieć poczucia języka tego narodu. Polakowi nie przyszłoby przekleństwo „Chjena“, do głowy bo on wie, że wyraz hjena (zwierze), o który w tym wypadku chodzi, piszę się przez h, nie przez ch. Żydzi jednak chwytają obcy język fonetycznie; wystarczyło im podobieństwo brzmienia. Błędy takie robią w Polsce tylko ludzie niepiśmienni. Służąca pewna na zabawie, zapytana, co znaczy na jej broszce monogram C, odpowiedziała, że jest to pierwsza litera jej imienia. A jakże panience na imię? Odpowiedź: Helena.

Gdyby żydom wolno było, co oni by zrobili z imieniem samem Chrystusa Jezusa Nazareńskiego. Może to samo. To pewne, że wszelki związek chrześcijański, krytycznie wobec żydów usposobiony, będzie im zawsze nienawistny. I to nie powinno nikogo dziwić. Ponieważ są napastliwi, przeważają mianem paskudnego zwierza, aby go w ten sposób zohydzić w opinji. Tak go personifikują. Ale gdyby taki związek mógł być w jednej osobie upostaciowany, to napewno ukrzyżowaliby go, jak dawniej zrobili z Chrystusem. Chrystus Jezus Nazareński ma te same inicjały.

„Chjena“ mieści w sobie inicjały trzech słów: chrześcijaństwo — jedność — naród. Trzy nienawistne dla żyda pojęcia. Dla niego szczytem ambicji teologicznych, filozoficznych, socjologicznych, politycznych i społecznych jest zakwestjonowanie, zohydzenie i zniszczenie w realizacji tych właśnie pojęć. Jakże on używa, mając w przekleństwie „Ch-je-na“ symbol tych trzech pojęć razem. Codziennie ustami swemi i ustami podkomendnych szabesgojów, tą żydowską plwociną, kalać ściany domu polskiego — jakież to rozkosz!

Wezwanie edyktalne.

Wileński Sąd Diecezjalny niniejszem wzywa Józefa Mazurkiewicza z pobytu niewiadomego, aby w dniu 11 kwietnia 1923 roku o godzinie 11 stawił się w kancelarji Sądu (Wilno, ul. Zamkowa Nr. 6) jako strona w sprawie nieważności jego małżeństwa z Heleną Gawrycką. Sąd ostrzega Józefa Mazurkiewicza, że jeżeli się nie stawi na dzień oznaczony, to będzie uważany za nieposłusznego prawu (contumax), sprawa będzie sądzona pod jego nieobecność i od wyroku Sądu apelacja przysługiwać mu nie będzie.

Oficjal Prałat Jan Hanusowicz.
Notariusz ks. Antoni Wiskont.

Unarodawianie.

(Obrazek rzeczywisty).

Panoczku, panoczku, a gdzie tu droga do Trynopolu?

Obejrzałem się, było to na brzegu Wilji, stała po za mną kobieta wiejska wraz z chłopcem lat 12.

A poco wam, kobieto, Trynopol, spytałem nieco zaciekawiony.

Bo to widzi pan, proboszcz nasz mówił, że w Wilnie, w Trynopolu przyjmują dzieci na naukę, a ja wdowa biedna niemam za co, a chciałabym uczyć, on taki pojętny i do Mszy już służy, po łacinie gada.

No, dobrze, przerwałem orację pocziwej kobiecie, w Wilnie można oddać syna do nauki, lecz dlaczego chcecie aż do Trynopolu koniecznie; tam litwini siedzą a wy mówicie po polsku. Zkąd wy jesteście?

A my panoczku, z pod Butrymań, u nas wszyscy polskie?

Więc pocoż wam do litwinów syna oddawać, tam on zapomni o Polsce.

Nie zapomni; on i pacierze i katechizmy umie po polsku, a tam darmo przyjmują, mówił proboszcz, a w polskich zapłacisz.

Tak wam proboszcz mówił? A ja wam, kobieto, dam lepszą radę, waszego syna będzie ksiądz uczył darmo i po polsku, czy chcecie, czy może wolicie po litewsku?

Ależ mileńki panie, ktoby niechciał. my i ulanów spotykali i mleko im nosili i Polszczyznę chcemy, czemu nie.

Zrozumiałem w tej chwili, że ks. Lubianiec i jego Dom Serca Jezusowego bardzo i bardzo jest nam potrzebny. Wyrwałem z notesika kartkę papieru i napisałem kilka słów do Zaczego Kapłana, prosząc go o wystąpienie wieśniaczki z pod Butrymań.

Gdy kobieta odeszła, długo myślałem o Trynopolu i wreszcie powiedziałem sobie, trzeba tam pójść i sprawdzić, co za kraj odrębny.

Pewnego tedy prawie już jesienno-poranka, kiedy słońce łagodnie świeciło i pogoda była doskonała, wybrałem się brzegami Wilji na przebadkę. Minąwszy Tuskulany, pustynię, gdzie tak niedawno był pięknie zadrzewiony oboz wojskowy, wszedłem na skraj czegoś, co kiedyś w dziecinnych latach moich było dla mnie uosobieniem świętego gaju, a dziś niestety, nazwać by to można ironją miejsca świętego z suchotniczami resztkami boru dawnego z samotnymi kaplicami, co, zdaje się, wołają do przechodnia: okryjcie nas, choć wy pielgrzymi przyjaciele nasi, bo ręka podmiejaska nie oszczędza nas jako przednia straż Męki Pańskiej pod Wilnem.

Minąłem prędko ten widok smutny, a żeby niesłyszeć bolesnej skargi lasu Trynopolskiego.

Stałem wreszcie u celu mej wycieczki. Była to niedziela, więc przez bramkę w murze, jakoby fortecznym, wszedłem na cmentarz, a wreszcie do świątyni.

Msza się skończyła, kapłan uklęknął na stopniach ołtarza i zaczął śpiewać „Świntas Diewos“. Kilkanaście osób modlących się prawie nie odpowiadały na ten głos, co płynął od ołtarza, natomiast z chóru odezwały się głosy dziecinne, głosy dość liczne.

Skończyła się chwala Boża, ludzie wyszli z kościoła, wszystko ucichło. Poszedłem na brzeg Wilji zawsze dziewiczej, zawsze młodej i zawsze pełnej uroku. Usiadłem i zacząłem rozmyślać o chwalebnej przeszłości tego klasztoru, o ojcach Trynitarzach, o ich wygnaniu, o władkach cerkiewnych, którzy tu długo rezydowali, a wreszcie o dzisiejszych panach tego uroczego zakątka.

Po dobrej może godzinie z poza murów Trynopolu zaczęły dołatać mię krzyki młodzi i wreszcie, widocznie po obiedzie, kilkunastu chłopaków wysypało się na brzeg rzeki.

Gdy się brać ta hałaśliwa rozbiegła po murawie nadrzecznej, przywołałem do mego kamienia paru z wyglądu roztropniejszych chłopców i zacząłem wypytwać o ich siedzibę Trynopolską.

I okazało się, że chłopcy umieją mówić po polsku, że nie wszyscy są litwini, że im nie wolno rozmawiać po polsku, co też zdradzali w swych ruchach nerwowych i ciągle oglądaniu się w stronę kościoła, że jest czy była tam jakaś opiekunka, która szczególnie ściga ich za wszystko, co polskie, że druga jak mówili, pani jest pod tym względem lepsza, że latem gościł u

Katastrofa w kopalni na Śląsku.

Okolo 300 ofiar.

KATOWICE, 31 I. (A. W.). Dnia 31 stycznia rano w kopalni Heinitz koło Bytomia nastąpiła eksplozja pyłu węglowego. Życie około 300 górników znajduje się w niebezpieczeństwie. Ogień uniemożliwia wszelki ratunek. Przed kopalnią dzieją się tragiczne sceny.

KATOWICE. (A. W.). Dotychczas w kopalni Heintze pod Bytomiem wydobyto około 350 ludzi, z czego 75 zmarłych skutkiem uduszenia. Około 100 jest ciężko chorych. Stosowano im natychmiast sztuczne oddychanie.

Bolszewicy na usługach Niemiec.

BERLIN, 31-I. (A. W.). „Ost-Express“ donosi, że Cziczerin przybył z Lozanny do Berlina, gdzie zabawi około 2 tygodni, poczem wyjedzie do Moskwy.

LONDYN, 31-I. (A. W.). „Morning Post“ podaje, że na posiedzeniu Rewojenkemu po zajęciu Zagłębia Ruhry przez Francję postanowiono wstrzymać demobilizację i wysłać kawalerję Budiennego na granicę polsko - rumuńską. Dziennik przypuszcza, że są to kroki przygotowawcze, nie noszące jeszcze charakteru ofensywnego.

LONDYN, 31-I. (A. W.). „Daily Telegraph“ podaje wiadomość, że Berlin jest obecnie centrum nerwowej działalności dyplomacji sowieckiej. Krestinskij oświadczył, że Rosja zajmuje stanowisko wyczerpujące w rozwoju wypadków w Zagłębiu Ruhry.

Sprawa pasa neutralnego.

WARSZAWA, 1-II. (A. W.). W czwartek rozpatrywana będzie w Paryżu sprawa pasa neutralnego. Hyman zreferuje całokształt sprawy, Saura przedstawi własny projekt podziału horyzontalnego, Askenazy projekt podziału wertykalnego, o wiele prostszy. Istnieje tendencja przekaza-

nia sprawy Radzie Ambasadorów. Delegacja polska energicznie mu się przeciwstawia. Samorzutnie przybyli do Paryża delegaci ludności pasa neutralnego, poseł Zajączkowski z Wileńszczyzny i p. Kuchciński z Suwalskiego.

Węgry prowadzą rokowania z Rządem sowieckim celem zawarcia pewnej konferencji militarnej. Tezy Bucharina, wypowiedziane na tajnym posiedzeniu III Międzynarodówki poniekąd potwierdzają te rokowania. Dziennik przypuszcza, że Sowiety prowadzą także rokowania z Petrusiewiczem, który ma je poprzeć w wypadku wojny z Polską lub Jugosławiją. Sowiety energicznie popierają ruch separatystyczny Chorwacji.

BUDAPESZT, (Pat). Węgierskie biuro korespondencyjne stwierdza, że podana przez „Daily Telegraph“ wiadomość jakoby Węgry prowadziły w Berlinie konferencję z przedstawicielami sowietów w sprawie zawarcia konwencji militarnych są pozbawione podstawy.

NA MARGINESIE.

Żegnałem wczoraj przyjaciela, który po krótkim pobycie opuszczał Wilno. Znałem go jako człowieka, który wszędzie się wkręcał, wszędzie go pełno i zawsze musi zobaczyć to co trzeba i to co nie trzeba. Szczególniej to ostatnie.

Pamiętam kiedyś po pierwszej wizycie, na której miał być oczarowanym i pozostał serce u stóp pięknej panny, powiedział mi: — „dziewczę uroczę, atmosfera domowa miła, ale... kurz pod szafą“. — Właściwie jednak chodzi mi nie o kurz i nie o szafę.

Oto wiedząc o tym darze spostrzegawczości rad byłem usłyszeć zdanie jego o Wilnie. Spytałem więc jakie wrażenie na nim zrobiło.

— Sfinksowe.

— Sfinksowe??

Tak, bo kiedy wjedzie się do miasta, uderza wielka ilość szyldów zapisanych większymi, lub mniejszymi heroglifami. Poza to, zdaje się, jest to miasto o największym i najbardziej chrześcijańskim sercu.

— Bo — ?

— Wyrzeka się nawet własnych rysów na rzecz sąsiadów ze Wschodu, czem dowodzi właśnie tolerancyjności i zapomnienia doznanych krzywd. Język rosyjski pewny swobody, rozbrzmiewa wszędzie.

Nie ręczę nawet czy Wilnianie przez szacunek dla nostalgji żydów przybyłych z bolszewji nie starają się specjalnie używać w rozmowie do nich języka im miłego.

— Poza to miasto zachowuje dawne tradycje moralności, czemu sprzyjają przedewszystkiem chodniki, bowiem posiadając półtoręj deski szerokości, w żadnym razie nie pozwalają na spacer, w którychby dwoje ludzi mogło iść koło siebie, a już brzoń Beze pod rękę!

Ma to i tę dobrą stronę, że nigdy żaden dłużnik nie umknie przed swym wierzycielem, a dwaj wrogowie nie mogą dyplomatycznie wyminać się, mają pole do składania dyplomatycznych pozdrowień.

Zresztą przy stałym używaniu kuracji moczenia nóg w zimnej wodzie metodą knajpa (którą miasto w dbałości o zdrowotność mieszkańców stale zabezpiecza bezpłatnie), płonne są obawy o rozszerzaniu jakichkolwiek uczuć nienawiści.

Wogóle społeczeństwo tutejsze bardzo trzeźwe. Co prawda, każdemu z przechodniów wylewa się z dachów dziennie tyle wody na głowę, że najzapaleńsza musiałaby ostygnąć.

Zrobiło mi się jakoś nieswojo. W milczeniu podsunąłem gościowi cygaro. Wziął jedno zapalił i mówił dalej.

Również uważam, że jest to miasto najgościnniejsze w całej Polsce.

— O tak — potwierdziłem z przekonaniem.

— Objawia się to szczególnie w stosunku do tych najliczniejszych mniejszości narodowych, które z racji świętowania soboty wszędzie narażone są na straty. Dzięki uprzejmym obyczajom wileńskim straty powetowują sobie w chrześcijańskie dni świąteczne.

Chciałem rozmowę zwrócić na inne tory, nie wiedziałem jednak jakiego dotknąć tematu.

Wreszcie niepewnym głosem rzuciłem pytanie:

— No, a jakże podobały ci się wileńskości?

Przyjaciel mój bez słowa pochylił głowę w ukłonie.

Było jednak już późno. W milezeniu uściśniliśmy sobie dłonie. Dnia tego dziwne refleksje długu nie pozwoliły mi zasnąć.

H.

WANDA STANISŁAWSKA.

GROMNICZNA.

Przez śniegowe pola idzie
Maryja,
Śliczną postać białe giezło
spowija
Niesie w dłonia h sноп gromniczny,
woskowy
Aby świecił konającym
u głowy.
Światło niesie wszystkim ludziom
na ten zgon,
Na ostatni ten bijący
boży dzwon.

Brodzi w śniegu Święta Panna
Maryja,
Najbiedniejszej nawet chatki
nie mija,
Wyciągają się po złoty
wosk, ręce:
— „Abych lekkie miał skonanie,
nie w mece...
— Dajże i mnie Pani Święta!“
— „I mnie daj,
Może bliżki już i dla mnie
grobu skraj..“

Aż stanęła Marja Panna
przed wroty
Gdzie dom grzmi od płjatyki.
ochoty
Gra muzyka, słycać śmiechy
kobięce,
Lecz nikt ręki nie wyciągnął
po świece,
Jeno śmiechy, jeno krzyki:
„Jeszcze czas!
Pijże bracie! Toć się żyje
tylko raz!“

Zasmuciła się Maryja
okrutnie,
W dół schyliła śliczną głowę
tak smutnie,
W ziemię patrzy i tak szepce
do siebie:
— „A może cię jutro grabarz
pogrzebie?
A może ci po kim drogim
spadnie łza?
„Bo człek nie wie ni godziny
ani dnia.“

GIEŁDA

WALUTA	Żada- no	Poszu- kiwa- no	Dotętno- ne tran- zacje
Funty szterling.	—	—	—
Dolary St. Zjedn.	—	—	—
ZŁOTO			
Ruble	—	—	—
CZEKI			
Listy Zast. Wileń. Banku Ziem.	—	—	57500

de vil.

Sprawa Kłajpedy. Sejm i Rząd. WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Posiedzenie senatu.

WARSZAWA, (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu po referacie snr. Balińskiego przyjęto uchwałoną przez Sejm nowelę do ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r. o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń. Następnie przyjęto po referacie s. Poznana ustawę przyjętą przez Sejm w przedmiocie zmiany ustawy niemieckiej o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Przystąpiono do rozpatrywania przyjętej przez Sejm ustawy o emisji czwartej serii biletów skarbowych na kwotę 200 miliardów.

Sejmowa komisja regulaminowa.

WARSZAWA, (Pat.) Sejmowa komisja regulaminowa ukończyła drugie czytanie projektu ustawy regulaminu sejmowego. W sprawie djet poselskich przyjęto wniosek aby podstawową płacą posła była kwota 900 tysięcy marek, która następnie byłaby podwyższana w miarę wzrostu drożyzny tak jak urzędnikom państwowym. Przyjęto wniosek aby pobory marszałka Sejmu równały się sześciokrotnej djetce poselskiej. Poza tem obostrzono przymus obecności na posiedzeniach.

Stosunek kościoła do państwa.

WARSZAWA, 1-II. (A.W.) Gen. Sikorski wystosował do Kardynała Dalbora propozycję zwołania konferencji dygnitarzy Kościoła celem omówienia oraz ostatecznego ułożenia stosunku Kościoła do Państwa i uzgodnienia go z Konstytucją.

Sprawa posła Łańcuckiego.

WARSZAWA, (Pat.) Prokurator sądu okręgowego warszawskiego nadesłał do Sejmu list w którym na mocy art. 2 ustawy z dn. 2 lutego 1919 r. wnosi o wyrażenie zgody Sejmu na wszczęcie postępowania karnego przeciwko posłowi Stanisławowi Łańcuckiemu na skutek listu otwartego wystosowanego przez Stanisława Łańcuckiego dnia 17 listopada 1922 r.

Z pasa neutralnego.

Władze litewskie w części pasa neutralnego zajętej przez oddziały litewskie zarządziły rejestrację mężczyzn w wieku od lat 17 do 35. (A. W.)

W ubiegłą niedzielę odbył się w jednej z miejscowości pasa neutralnego Zjazd Rad okręgowych pasa neutralnego z okręgów Szyrwinty, Mejszagola, Troki i Janiszki. Przybyło około 40 członków Rad okręgowych. W sprawozdaniach przedstawiceli poszczególnych części pasa neutralnego wskazano na ciężkie warunki w jakich ludność przeżywa z powodu gwałtów popełnianych przez partyzantów oraz przez regularne oddziały litewskie. Na zebraniu dokonano wyboru przewodniczącego Rady Głównej pasa neutralnego. Na stanowisko to wybrany został poseł dr. Zajczkowski, (A. W.)

28 stycznia o godz. 4 w nocy patrol litewski zajął wieś Jodele, wyparty jednak przez milicję ludową cofnął się do wsi Kropiwiki, z kąd wsparty ogniem karabinu maszynowego zaatakował wieś Kiele. Spotkawszy się jednak i tutaj z oporem wycofał się do Szyrwint.

Tegoż dnia litewskie oddziały partyzanckie konsystujące w Giedrojach zajęły wieś Poszyle.

Również 28 b. m. partyzanci litewscy pomiędzy wsiami Uzeleja i Ejszulany zaatakowali milicję ludową. Spotkawszy się jednak z oporem cofnęli się. Z obu stron strat nie było.

WARSZAWA, (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu po referacie snr. Balińskiego przyjęto uchwałoną przez Sejm nowelę do ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r. o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń. Następnie przyjęto po referacie s. Poznana ustawę przyjętą przez Sejm w przedmiocie zmiany ustawy niemieckiej o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Przystąpiono do rozpatrywania przyjętej przez Sejm ustawy o emisji czwartej serii biletów skarbowych na kwotę 200 miliardów.

WARSZAWA, 1-II. (A. W.) Rada Ambasadorów postanowiła zażądać od rządu litewskiego podjęcia zarządzeń dla przywrócenia normalnej sytuacji w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 31-I. (A. W.) Miasto zaczyna zagrażać kryzys żywnościowy. Simonajtis zamierza wydać wkrótce rozporządzenie rekwizycji zboża u rolników.

RYGA, (Pat.) Z Kłajpedy donoszą, że Nadzwyczajna Komisja Międzysojusznicza zwróciła się do powstańców kłajpedzkich, z ultimatum żądającym opuszczenia miasta. Powstańcy żądania nie spełnili.

Dzień polityczny.

Głos angielski o wschodniej Małopolsce.

Po raz pierwszy znajdujemy w największym angielskim dzienniku „Timesie” plaidoyer za szybkim i definitywnym przyznaniem Polsce Małopolski Wschodniej. W formie telegramu z Warszawy przedstawia „Times” ostatnie fakty w naszej polityce wschodnio małopolskiej: wybory do Sejmu i pobór wojskowy i wprowadza z nich wniosek, że Polska opanowała w zupełności sytuację w tej dzielnicy. Rządy Ententy nie protestowały przeciw obu zaszyłym faktom, czem uprawniają zarówno Polaków, jak i Ukraińców do przypuszczenia, że Koalicja zgadza się na pozostawienie spornego dotąd terytorjum przy Polsce. Ale takie milczące uznanie nie wystarcza, korespondent „Timesa” domaga się szybkiego oficjalnego orzeczenia Rady Ambasadorów, któreby legalizując obecny stan faktyczny ostatecznie utraciło propagandę Petruszewicza i umożliwiło ugodę polsko-ukraińską.

Telegram „Timesa”, wyrażającego zazwyczaj w polityce zagranicznej opinie jeśli już nie rządu, to w każdym razie narodu angielskiego, konstatuje publicznie ten wielki zwrot, jaki się dokonał w miesiącach ostatnich w poglądach angielskich na sprawy polskie. Dużo do tej zmiany przyczynił się sam czas, który w oczach Anglika uświęca nieraz stan faktyczny. Niewątpliwie także ustąpienie L. George'a i otaczającej go kliki żydowskiej, odbierając antagonizmowi anglo-francuskiemu poprzednie ostre napięcie, odbiło się korzystnie na stosunku Foreign Office'u do Polski, sojuszniczki Francji. Ale bodaj największą rolę odegrały tu ostatnie wypadki na terenie międzynarodowym o których pisaliśmy w numerze wczorajszym.

Czy nie czas byłby jednak korzystając z okazji, doprowadzić sprawę Wsch. Małopolski formalnie do pomyslnego końca?

Sprawa Gdańska.

W paryskim biurze Ligi Narodów miały miejsce narady między przedstawicielami Polski i Gdańska w sprawie polubownego załatwienia szeregu kwestji spornych przekazanych do decyzji Rady Ligi. Ze strony polskiej w naradach brał udział między innymi Askenazy i Płuciński. Ze strony Gdańska prezydent Salm i senator Wolkmann. W sprawach w których powoływano się do decyzji Rady mianowicie w sprawie udziału Gdańska w konferencjach międzynarodowych i w sprawie kompetencji generalnego komisarza polskiego co do przyjmowania przybywających do Gdańska flot zagranicznych rozwiązanie polubowne w myśl postulatów rządu polskiego zdaje się być pewnem. (Pat.)

Urzędowe.

— Rejestracja roczników 1883—1887. Termin rejestracji roczników 1883—1899 został ostatecznie ustalony. Rejestracja zacznie się 3 lutego i trwać będzie do 14 lutego włącznie, a odbywać się będzie we wszystkich komisarjatach od godziny 9 rano do 1 po południu i od 3 po południu do 7 wieczór. Wszyscy rezerwiści powinni stawić się z dokumentami osobistymi. Codziennie zazwyczaj od 3 b. m. odbywać się będzie rejestracja dwóch roczników i tak: 3-go — roczniki 1883 — 1884, 5-go — 1885 — 1886 i t. d.

Sprawy miejskie.

— Redukcja w Magistracie. Sprawa redukcji funkcjonariuszy Magistratu przybrała ostrą formę tak ze względu na kategoryczne żądanie delegata rządu i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak i na stanowisko pracowników magistrackich, którzy kwestję redukcji łączą z zatwierdzeniem kasy emerytalnej. Projekt statutu kasy został przedstawiony Magistratowi jeszcze w roku zeszłym.

W poniedziałek 29 i we środę 31 zeszłego miesiąca komisja finansowa Magistratu w obecności prezydenta, wice-prezydenta miasta i prawie wszystkich ławników rozpatrywała kwestję kasy emerytalnej. Główne zasady projektu są następujące: pracownicy magistratu uzyskują prawo do emerytury w stosunku 25 proc. otrzymanej płacy.

Od 10 do 20 lat dodaje się 3 i pół proc. za każdy rok; po przesłużeniu 20 lat otrzymuje się 60 proc. płacy. Od 20 do 30 lat służby dodaje się 4 proc. rocznie, a po 30 latach emerytura będzie równa się pełnej pensji.

— Nie chcą płacić. Jak wiadomo Magistrat i Rada Miejska wobec ciężkiego położenia finansowego miasta nalożyła podatek od szylców. Obecnie Związek kupców żydowskich zwrócił się do delegata rządu z podaniem, w którym prosi o niezatwierdzenie odnośnej uchwały Rady Miejskiej. Wniosek swój kupcy żydowscy motywują tem że podatek od szylców jest bardzo wysoki i że ściąganie go może odbić się ujemnie na rozwoju handlu i przemysłu.

— Nadzór nad bydłem. Na żądanie urzędu delegata rządu Magistrat ustanowił nadzór weterynaryjny nad bydłem, wywożonym z Wilna. Taksa za nadzór ten została ustanowiona: 10000 od krów wołów etc i 4000 od małych zwierząt.

Z miasta.

— Zwiększenie posterunków policyjnych w mieście. W tych dniach wydane zostanie zarządzenie policyjne o zwiększeniu posterunków policyjnych w mieście i wprowadzenie całego szeregu nowych posterunków w dzielnicach dotychczas nie obsadowanych. (W.A.P.)

— Dzień wstrzemięźliwości i ofiary. Pod hasłem powyższym odbędzie się dzisiaj w całej Polsce kwesta zorganizowana z inicjatywy Ligi Przeciwalkoholowej na rzecz walki z pijaństwem. Organizację kwesty w naszym mieście ujęła w swe ręce miejska komisja przeciwalkoholowa, która nie wątpli w ofiarność na ten cel naszego społeczeństwa ze względu na okoliczność, że rozszerzające się u nas coraz bardziej pijaństwo stało się wprost plagą narodową, podjęcie więc walki skutecznej z tym zgubnym namiętnością winno leżeć niezawodnie na sercu całemu społeczeństwu.

Szkoły.

— W Tow. Rozwój Trocka 11—1 piętro została otwarta freblówka dla dzieci od lat 4 do 7. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Tow. dnia każdego przez dzień cały.

— Uczelnia im. Tom. Zana P. M. Sz. (ul. św. Anny 7). W niedzielę 4 lutego o g. piątej odbędzie się wykład ks. prof. Miłkowskiego: „Kościół a życie współczesne”. Wstęp 200 mk.

Z Uniwersytetu.

— Powszechne wykłady Uniwersyteckie. W niedzielę, dnia 4 lutego b. r. o g. 7 wiecz. w Sali Sniadeckich prof. dr. Stefan Glixelli wygłosi odczyt p. t. „Poezja trubadurów”. Wstęp 200 mk.

Z życia stowarzyszeń.

— Zapowiedziany na piątek w Kole Polek odczyt ks. Harasimowicza o bankach ludowych, z powodu wyjazdu prelegenta nie odbędzie się.

Zebrań.

— Pp. Członkowie Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie są proszeni o przybycie na zebranie Sekcji Prawa Karnego, które się odbędzie w sobotę, 3 lutego 1923 r. o godz. 6 wiecz. w gmachu Sądów, Mickiewicza 36 pok. 206.

— Dyrekcja okręgowa Tow. Rozwój Trocka 11 zawiadamia swych członków że w niedzielę dnia 4 lutego odbędzie się walne zebranie członków Tow. z następującym programem: 1) Sprawozdanie za rok 1922. 2) Program pracy na rok 1923 3) Wybory nowych władz Dyrekcji. Początek posiedzenia o g. 3 ppot.

Zabawy.

— Rada Gospodarzy Klubu Inteligencji Pracującej (d. Klub Bankowców) podaje niniejszym do wiadomości, że dnia 3 lutego r. b. o g. 10 w w sali przy ul. Jagiellońskiej 10 odbędzie się zabawa taneczna, z której dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe klubu. Cena biletu na zabawę 2000 mk.

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Polski (Lutnia). Dzisiaj, po raz ostatni sensacyjna sztuka L. Tolstoja „Żywy trup”, dająca p. K. Adwentowiczowi niezrównane pole do stworzenia niezapomnianej kreacji z postaci Protasowa. Jutro, w sobotę po raz I ukaże się „Peer Gynt” poemat dramatyczny H. Ibsena ilustrowany muzyką E. Griega.

— Teatr Wielki. Dziś (piątek) dwa przedstawienia o 4 ppot. po cenach znizowanych piękna opera Pucciniego „Tosca”, wieczorem po raz 3-ci operetka „Królowa foxtrota”. Operetka ta grana będzie również w sobotę. Na niedzielę zapowiada afisz teatralny: o 4 ppot. po cenach znizowanych „Krysię leśniczkę”, wieczorem operetkę Lehara „Biały mazur”.

— Teatr im. Syrokomli. W piątek premiera sztuki p. t. „Żyd polski” która grana będzie również w sobotę.

— W Tow. Rozwój Trocka 11—1 piętro odbędzie się w niedzielę dnia 4 lutego o g. 8 wiecz. koncert najlepszych sił artystycznych Wilna. Wstęp 1000 mk.

OFIARY

złożone w Adm. „Dzien. Wileńsk.”

Na potrzeby Wojska Polskiego złożone na ręce posła p. A. Zwierzyńskiego.

Ku uczczeniu pamięci s. p. Edwarda Makarskiego w rocznicę ślubu Jadwiga Makarska 10000 mk.

Na pogotowie ratunkowe.

Funkcjonariusze Policji m. Wilna $\frac{1}{2}$ °/o od poborów za styczeń 1,106,439 mk.

Na wdowę Bejgierową.

Personel Nauczycielskiego Seminarjum im. król. Jadwigi 20000 mk.

Na Biały Krzyż.

Dzieci szkoły powszechnej Nr 16 11000 mk. W. W. 300 mk.

Na nieulecz. chorych.

Bezimiennie 1000 mk.

Na Bratnią Pomoc U. S. B.

W. W. 500 mk. Bezimiennie (wygrane w Cieleżyskach) 10000 mk. Bezimiennie tytułem przegranego zakładu K. K. z Z. P 1000 mk.

TEATR POLSKI Sala Lutnia

Występy Karola Adwentowicza
Dziś—po raz ostatni „ŻYWI TRUP”
dramat w 11 odsłonach, L. Tolstoja.
Jutro w sobotę premiera „PEER GYNT”
poemat dramatyczny w 12 obrazach H.
Ibsena, tłumaczenie J. Kasprowisza.
Początek o godz. 8 wiecz.

Teatr Wielki

Piątek pop. ceny znizone.
„Tosca” opera.
Wieczorem „Królowa Foxtrota” operetka.
Sobota „Królowa Foxtrota” operetka.

TEATR im. Syrokomli

Piątek prem.
„Żyd polski” melodram.
Sobota „Żyd polski” melodram.

Kino-Teatr
róg Wileńskiej i Mickiewicza.

„Helios“

|| **CYGAŃSKA MIŁOŚĆ**

dramat w 5 akt.
W roli głównej

Albertina Rasch

reżyserja
Th. Walsh.

Kino-Teatr
Mickiewicza 23

„Polonja“

|| **Dziś** potęgi ekranu Mia May, Emil Janings, Harry Liedke w rolach głównych dramatu psychologicznego w 6-ciu akt. z życia arystokracji p. t.

KSIĘŻNICZKA EWA MARJA.

Kino - Teatr
ul. d. Mickiewicza 11.

„LUX“

Na żądanie publiczności jeszcze tylko 2, 3 i 4 lutego t. j. w piątek, sobotę i niedzielę będzie demonstrowane jedno z naj lepszych po Quo Vadis z literatury historycznej, trylogia arcydzieło najświetniejszego powieściopisarza Hentyka Sienkiewicza

POTOP

(OBROŃCZA CZĘSTOCHOWY)

Zwracamy uwagę przelozonym szkół srednich powszechnych i oficeram oswiatowym, że dla grup nie mniej 100 ludzi w powyższe dni od g. 12 po 500 mk.

KINO-TEATR „CORSO“
(ul. Ad. Mickiewicza 7,

DNIS

Grad humoru i śmiechu!

Henny Porten

w słynnej farsie

„Panna z magazynu“.

NA KARNAWAŁ

ŚWIEŻO OTRZYMANO

W DZIALE DAMSKIM BALOWE: suknie, pończochy jedwabne i Fil-de-Perse, rękawiczki, żakiety jedwabne, lakierki, najnowszych fasonów, wykwinną bielizna, kapelusze i palta.

W DZIALE MĘSKIM Fraki, smokingi, żakiety, garnitury, palta, koszule frakowe, krawaty, rękawiczki, kapelusze,

oraz wiele innych nowości sezonu poleca

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
B-cia ALSZWANG

Sp. Akc.
WILNO, UL. WIELKA 72, tel. 822.

Fabryka likierów KOSECKICH S. A.

Lwów (Biuro Jagiellońska 2)

POSZUKUJE

w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Gdańsku, Wilnie, Grodnie, Białymstoku i w Lublinie

pierwszorzędnych fachowców jako

PRZEDSTAWICIELI.

Rozpisanie przetargu.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku ogłasza przetarg na dostawę 150.000 podkładów kolejowych sosnowych I i II kl. o wymiarach:

I kl. długość 2,7 metr. z przekrojem 16-26—15-27 o górnej płaszczyźnie 16 cm. szerok.

II kl. długość 2,5 metr. z przekrojem 14-24—15-23 o górnej płaszczyźnie 15 cm. szerokiej.

Oferty należy skierować do Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku pokój Nr. 309 w zamkniętych kopertach opatrzonych napisem „Oferta na podkłady“ do dnia 15 lutego 1923 do godz. 12 w południe. Publiczne otwarcie nastąpi w oznaczonym dniu o godz. 12 w poł. w sali konferencyjnej. Oferty opiewające na ilości mniejsze od 10.000 szt. nie będą uwzględnione.

W ofercie powinna być wskazana cena za sztukę w markach polskich franco wagon stacji załadowania oraz gwarancja jaka firma złoży za terminowość wykonania dostawy. Dostawa musi być uskuteczniiona w ciągu 3 miesięcy od dnia podpisania umowy. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy niezależnie od wysokości złożonej oferty oraz podział dostawy i ilości.

Obowiązującymi dla dostawy są „Tymczasowe warunki techniczne na dostawę podkładów“ zatwierdzone przez H.K.Z. dnia 7 sierpnia 1919.

Dyrekcja Kolei Państwowych
w Gdańsku

Polak nauczyciel tańców **P. Subotkowski** podług najnowszej i najłatwiejszej metody, udziela lekcji najnowszych tańców salonowych u siebie, w sali i prywatnie. — (ul. Ś-tej Anny Nr. 3, m. 4.

Kupimy plac ogrodzony w okolicach Małej i Wielkiej Pohulanki, Zakretowej i t. d. Oferty z ceną: D. H. P. „W. Busz, A. Jankowski i S-ka“—ul. Wileńska 23.

Ogłoszenie.

Okręgowa Dyrekcja Odbudowy w Wilnie ogłasza na dz. 7-go lutego r. b. o godz. 11 rano w garażu przy ul. Wileńskiej 8, przetarg publiczny na sprzedaż samochodu osobowego marki „Opel“. Samochód można oglądać codziennie od godz. 3—4 p. p. u szofera Woropaja, Wileńska 8.

Życzący dostarczać **wiklinę zieloną lub okorowaną oraz tatarak** z głębokich stawów, zechcą złożyć pisemną ofertę z podaniem cen, gatunków i ilości do D. H.-P. „W. Busz, A. Jankowski i S-ka“ Wilno, Wileńska 23.

DOKTOR MED. B. ZELDOWICZ przyjmuje od g. 9—1 i 5—9. Spec. weneryczne, naczyńiowe, syfilis i skórne. ul. Mickiewicza (d. 8-to lerska) № 24, m. 4.

Dr medycyny B. SZYRWINDT Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 39 10—1 i 4—7.

Doktor LEON GINSBERG choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr 6, róg Wileńskiej. Telefon 352.

Kobieta lekarz Dr Abłamowiczowa choroby kobiece i akuszerijne ul. Kasztanowa 7 m. 7, godz. 4—5.

Doktor Marjan Mienicki choroby: weneryczne, syfilis i skórne (leczenie sztucznym słońcem górskim) ul. Wileńska 34 od godz. 4—7 pp.

Dr. Wołodźko ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12—2 i 5—6. Zawalna 22.

D-r J. ŁĘSKI choroby wewnętrzne. Przyjmuje 5—6. Zakretowa 5 B. m. 5. **Akuszerka Okusko** ul. Wielka 33—2. Przyjmuje 9—1 i 3—6. Udziela porad.

SIANO — HURT

i DETAL.

HURTOWNIA KRESOWA

—) ul. Konarskiego Nr. 7. (—

T-wo Przemysł.-Handlowe „Spójnia“

Wilno, ul. Zawalna 7. Telefon 841.

POLECA wagonowo i detalicznie wszelkie artykuły budowlane jak to: wapno, cement, gips, cegłę zwykłą i ogniotrwałą, papę dachową, blachę, rury wodociągowe i kanalizacyjne i t. p. Okucia okienne i drzwiowe, odlewy piecowe i kuchenne, instalacje elektryczne.

—) UWADZE p. p. Kupców i Restauratorów! (—

Wódki Poznańskie i Wileńskie

Oraz likiery Baczewskiego i inne

Dostać zawsze można po cenach

Konkurencyjnych

I wyłącznie hurtowo.

Przemysłowo - Handlowe T-wo „UNJA“, Sp. Akc.

—) Wilno, Jagiellońska 3, tel. 685. (—

Biuro Techniczno - Budowlane i Mierniczo - Leśne
Inżynier Komunikacji, **STANISŁAW PIŁSUDSKI.**

WILNO, MICKIEWICZA 62 m. 4.

Roboty Techniczno-Budowlane: sporządzanie kosztorysów, wykonanie i projektowanie wszelkiej pracy inżynieryjno-budowlanej, studja i budowa kolejek wążkotorowych (fabrycznych i leśnych), kolej normalnotorowych, drogi bite, mosty, roboty ziemne, roboty hydrotechniczne melioracyjne, zakłady fabryczne, nowe budynki i domy, przeprojektowanie i remont starych, kanalizacja, wodociągi, konstrukcje żelbetowe, wyroby cementowe i t. p. Roboty miernicze: parcelacyjne, komasacyjne, zamiana serwitutów i wszelkie inne w zakres miernictwa wchodzące pod kierownictwem upoważnionych przez G.U.Z. geometrów.

Roboty Leśne: sporządzanie planów gospodarki leśnej, oszacowanie lasów, roboty taksacyjne, eksploatacyjne i t. p. pod kierownictwem kwalifikowanych leśników.

Biuro czynne: w dni powszednie od godz. 10—2 ppół. i od 6—8 wiecz.

„ w dni świąteczne od godz. 10—1 ppół.

3—1

Poszukuję pokoju umeblowanego w centrum miasta dla przyjazdu z majątku. Oferty składać w biurze ogł. S. Jutana, Niemiecka 4, pod Nr 9. 2-1

Rzadka okazja. Sprzedają się resztki na mekcie i damskie kostiumy taniej 20 proc. Nadbrzeżna 22 m. 6.

Student — wiarzawianin (wysmienity polonista) udziela lekcji języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, łaciny i innych Warunki dogodne. Filarecka 23—3, od 9—11 rano.

Akuszerka z Warszawy wydziała porad ciężarnym. Przyjmuje od 9-ej rano do 7, wiecz. Mickiewicza 46 — 6.

Krowy

i jałówki wysoko-cielne rasowe do sprzedania. Styczniowa 4.

Zg. książkę demobilizacji za Nr. 2682 wyd. przez P. K. U.—Wilno zaświadczenie Pol. Państw. m. Wilna legitymację za Nr. 8 Dział K. R. K. na imię Jana Buzarewicz, zam. na stacji kontrolnej Nr 10 w Gude-roiściu—unieważnia się.

Zgub. książkę uwolnienia wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Jankowskiego Adama, zam. przy ul. Mała Pohulanka 16, unieważnia się.

Zgub. metrykę chrztu na imię Antoniego Andruskiewicza, oraz paszport koński, wyd. Urząd gminy na imię Michała Andruskiewicza, zam. we wsi Orklanach, gm. Rukońsk.—unieważnia się.

Piecyk żelazny sprzedaje się za ul. Bernardyński 11 m. 1. Coddziennie od godz. 12—3 pp.

Niemka

wykładająca w średniej szkole państwowej, udziela lekcji prywatnie. godziny 4—6. Kaukaska Nr 5 m. 1.

Kobieta lekarz

Dr. Janina Piotrowicz Ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 8—9 rano i 5—6 wiecz. Zarzeczce 5 m. 2.

Dr. Hanusewicz choroby skrne i weneryczne godziny przyjęć 2—3 i 4—6 (Leczenie sztucznym słońcem górskim) Zamkowa 7-1.

DRUKARNIA „ZORZA“

Wilno, Wileńska 15

Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

Wykonanie szybkie i staranne.